

Sygn. akt II K 103/15

2 Ds. 121/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 stycznia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodniczący SSO Donata Gewert – spr.

Sędzia SSO Rafał Kraciuk

Ławnicy Bolesław Białek

Irena Stelmaszczuk

Anna Tokarzewska

Protokolant st. sekr. Magdalena Ławniczak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Maciej Tylman

po rozpoznaniu w dniach 15 września 2015r., 19 października 2015r., 07 grudnia 2015r., 20 stycznia 2016 r.

sprawy

W. P. (1) , s. M. i M. zd. L., ur. (...) w K.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 11 lutego 2015r., około godziny 4:50, w K. w mieszkaniu przy ul. (...)działając z zamiarem bezpośrednim zabójstwa M. J. (1), usiłował dokonać jego zabójstwa w ten sposób, że ugodził siedzącego na krześle M. J. (1), trzymanym w ręku nożem o długości ostrza 19 cm, zadając mu ciosy w okolice karku, a potem w okolice lewej ręki, którą zasłaniał twarz, po czym, leżącemu na podłodze pokrzywdzonemu zadawał jeszcze ciosy nożem, w okolice klatki piersiowej, głowy, lewego barku, lewego ramienia, prawego uda, powodując u niego obrażenia w postaci ran ciętych i kluto ciętych licznych okolic ciała oraz sińców kończyny górnej lewej i klatki piersiowej po stronie lewej, które naruszyły czynności narządu jego ciała trwające dłużej niż 7 dni

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

I. Oskarżonego W. P. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 11 lutego 2015r. około godziny 4.50, w K., w mieszkaniu przy (...) działając z zamiarem nagłym, ewentualnym pozbawienia życia M. J. (1), zadając mu ciosy nożem o długości ostrza 19 cm – w okolicę karku, lewej ręki, klatki piersiowej, głowy, lewego barku, lewego ramienia i przedramienia prawego oraz dłoni prawej i prawego uda spowodował obrażenia ciała w postaci ran ciętych i kluto – ciętych ww. okolic ciała oraz sińce kończyny górnej lewej, ramienia prawego i klatki piersiowej po stronie lewej i uda prawego – które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres dłuższy niż 7 dni, przy czym zamierzonego celu pozbawienia życia nie osiągnął ze względu na rodzaj i charakter doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń oraz udzieloną mu pomoc lekarską

tj. zbrodni z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 11 § 2 kk i za to przy zastosowaniu art. 60§1 kk na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 60§2 pkt 2 kk wymierza oskarżonemu karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności.

II. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza okres tymczasowego aresztowania od dnia 11.02.2015r. do dnia 20 stycznia 2016 r.

III. Na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża opisanego w wykazie dowodów rzeczowych poz. 8 na k. 187.

IV. Zasądza od skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. (1) kwotę 1.549,80 zł (jeden tysiąc pięćset czterdzieści dziewięć złotych 80/100) tytułem udziału obrońcy z urzędu.

V. Na podstawie art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, zaliczając wydatki poniesione w sprawie na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

Oskarżony K. P. jest kolegą T. J. (1), który ma brata M.. W 2013 roku pomiędzy braćmi doszło do konfliktu, który spowodował, że przez pewien czas przestali się ze sobą kontaktować. O konflikcie tym wiedział również K. P., który się w niego zaangażował. Na tym tle doszło do przepychanki pomiędzy nim a M. J. (1). Zdarzyło się również, że oskarżony przyszedł z T. do mieszkania M., gdzie podczas tego spotkania doszło pomiędzy braćmi do kłótni i wyzwisk, których to świadkiem był także oskarżony.

M. J. (1) nie tolerował wizyt K. P., uznając go za krętacza i drobnego złodzieja. Pomimo to nadal, choć sporadycznie przyjmował go w swoim mieszkaniu. Oskarżony pod wpływem alkoholu stawał się agresywny i wszczywał awantury.

Dowód:

- wyjaśnienia W. P. k. 44, 67-69, 114-115, 236-237, 381-383, 385, 388, 423, 510, 511, 512, 564-565, 570
- zeznania M. J. k. 35-37 (37a-27b), 109-110, (110a-110b), 129-132, 383-387, 388, 391, 396
- zeznania T. J. k. 563-564
- zeznania A. S. k. 139, 569

W dniu 10 lutego 2015 roku w godzinach wieczornych doszło do spotkania w parku miejskim w K. W. P. (1) ze swoim kolegami A. P. (1) i M. K. (2). Wymienieni spożywali piwo. Dołączył do nich wówczas przypadkowo poznany K. K. (1), który również spożywał alkohol. W międzyczasie oskarżony, A. P. (1) i M. K. (2) udali się na stację paliw, gdzie kupili jeszcze piwo, które w części wypili przed budynkiem stacji.

Około godziny 02:00 w nocy A. P. (1) i M. K. (2) udali się do swoich domów, natomiast W. P. (1) postanowił wraz z K. K. (1) pójść do M. J. (1), który wynajmuje mieszkanie w K., przy(...) Obaj mężczyźni byli pod wpływem alkoholu. Tego dnia również M. J. (1) spożywał alkohol. Pomimo późnej pory, pokrzywdzony, po tym jak mężczyźni głośno pukali w drzwi, wpuścił ich do mieszkania. W związku z tym, że najmował tę kwaterę i był sam, niepokoił się i dążył do tego, aby wizyta przebiegała spokojnie i by mężczyźni bezkonfliktowo wyszli. Wymienieni usiedli przy stole przed aneksem kuchennym, a pokrzywdzony poczęstował ich piwem. Wizyta przebiegała spokojnie i po około 30 minutach, po sugestii pokrzywdzonego, mężczyźni opuścili mieszkanie. K. K. (1) zabrał ze sobą telefon komórkowy M. J. (1).

Następnie W. P. (1) wraz z K. K. (1) poszli do mieszkania A. P. (1) przy ul.(...) Oskarżony zamierzał zobaczyć się z A.. Drzwi otworzyła im matka A. S. (2) P., która widząc późną porę – około 2:30, stan nietrzeźwości mężczyzn, a także

ich głośne zachowywanie się, nakazała oskarżonemu, aby opuścił ich budynek i poszedł do swojego domu. Oskarżony i K. K. (1) siedzieli następnie przed sklepem, gdzie spożywali piwo.

Dowód:

- wyjaśnienia W. P. k. 44, 67-69, 114-115, 236-237, 381-383, 385, 388, 423, 510, 511, 512, 564-565, 570
- zeznania M. J. k. 35-37 (37a-27b), 109-110, (110a-110b), 129-132, 383-387, 388, 391, 396
- zeznania S. P. k. 144, 567-568, 569
- zeznania K. F. k. 510-511, 512, 562, 563
- zeznania T. K. k. 561, 562
- częściowo zeznania K. K. k. 50-52, 166-169, 393, 394-395,
- częściowo zeznania A. P. k. 141-142, 566-567, 568
- częściowo zeznania M. K. k. 155-156, 565-566, 567

Około godziny 04:00 nad ranem W. P. (1) wraz z K. K. (1) ponownie udali się do mieszkania M. J. (1), głośno dobijając się do drzwi. Oskarżony zamierzał oddać wymienionemu telefon, który wcześniej zabrał jego kolega. Pokrzywdzony ponownie wpuścił mężczyzn do mieszkania. Wymienieni usiedli w ten sam sposób, jak podczas wcześniejszej wizyty. Oskarżony na krześle pomiędzy szafką a stołem, skierowany w stronę pokrzywdzonego, który siedział na krześle przy kuchence, tyłem do kaloryfera. Z kolei K. K. (1) siedział przy stole, naprzeciw M. J. (1).

W pewnym momencie, około godziny 04:50 W. P. (1) dynamicznie wstał z krzesła, wziął ze stojaka, który stał na blacie, nóż o długości ostrza 19 cm i trzymając go w prawej dłoni nożem ugodził nim siedzącego na krześle pokrzywdzonego w okolicę karku, a następnie lewego barku. Gdy M. J. (1) pochylił się, zasłaniając twarz lewą ręką, został ugodzony nożem w tę rękę, a dalej w okolice klatki piersiowej, głowy, lewego ramienia i przedramienia prawego oraz prawej dłoni i prawego uda. W międzyczasie K. K. (1), widząc dwa uderzenia nożem, wybiegł z mieszkania pokrzywdzonego.

Po zadanych ciosach, M. J. (1) osunął się na podłogę i krzyczał do oskarżonego, aby go nie zabijał. Wtedy to W. P. (1) odsunął się i pozwolił wyjść z mieszkania pokrzywdzonemu. Ten następnie o własnych siłach opuścił kwatere, udając się do sąsiada J. S. (1). Kiedy wymieniony udzielał pomocy M. J. (1), oskarżony stał w progu mieszkania pokrzywdzonego, trzymając nóż w ręce i kontaktował się z numerem alarmowym. Rzucił następnie telefonem w kierunku pokrzywdzonego, który stał w korytarzu przed drzwiami sąsiada. M. J. (1) podniósł ten telefon i poinformował dyspozytorkę pogotowia ratunkowego o zdarzeniu, podając swój adres.

W tym samym czasie, kiedy oskarżony dzwonił pod numer 112 – o godzinie 04:52, K. K. (1) zadzwonił na Policję i poinformował o zdarzeniu, wskazując jego miejsce i opisując zachowanie oskarżonego.

Dowód:

- wyjaśnienia W. P. k. 44, 67-69, 114-115, 236-237, 381-383, 385, 388, 423, 510, 511, 512, 564-565, 570
- częściowo zeznania M. J. k. 35-37 (37a-27b), 109-110, (110a-110b), 129-132, 383-387, 388, 391, 396
- częściowo zeznania K. K. k. 50-52, 166-169, 393, 394-395
- zeznania J. S. k. 23-24 (24a-24b), 72-73, 391-392, 394
- protokół oględzin wraz z płytą CD k.38-41

- protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z płytą CD k. 55-64, 64A-64F
- protokół oględzin dowodu rzeczowego wraz z płytą CD k. 159- (...), 182-183
- płyta CD z nagraniem zgłoszeniami k. 192

O godzinie 4:55 na miejsce zdarzenia przyjechał patrol funkcjonariuszy Policji. Oskarżony trzymał wówczas jeszcze nóż w ręce i na polecenie policjantów odłożył go. Po tym został przez nich obezwładniony i zatrzymany. Mimo to wyzywał M. J. (1) słowami obelżywymi i odgrażał mu się, że go zabije, a nadto wskazywał funkcjonariuszom, że przyszedł do pokrzywdzonego, aby go zabić. Oskarżony ubliżał także K. K. (1), który przebywał wówczas w mieszkaniu J. S. (1).

Po przybyciu pogotowia, udzielono M. J. (1) pomocy medycznej, po czym przewieziono go do szpitala w K., gdzie w warunkach bloku operacyjnego chirurgicznie opracowano mu rany.

Dowód:

- wyjaśnienia W. P. k. 44, 67-69, 114-115, 236-237, 381-383, 385, 388, 423, 510, 511, 512, 564-565, 570
- częściowo zeznania M. J. k. 35-37 (37a-27b), 109-110, (110a-110b), 129-132, 383-387, 388, 396
- częściowo zeznania K. K. k. 50-52, 166-169, 393, 394-395
- zeznania J. S. k. 23-24 (24a-24b), 72-73, 391-392, 394
- zeznania M. B. k. 19-20, 74-75, 389-390,
- zeznania D. B. k. 21-22, 111-112, 390
- protokół zatrzymania osoby k. 3
- dokumentacja medyczna k. 211-215

M. J. (1) w wyniku uderzeń nożem przez W. P. (1) doznał obrażeń ciała w postaci ran ciętych i kluto – ciętych okolic ciała: karku, lewej ręki, klatki piersiowej, głowy, lewego barku, lewego ramienia i przedramienia prawego oraz dłoni prawej i prawego uda, a także sińce kończyny górnej lewej, ramienia prawego i klatki piersiowej po stronie lewej i uda prawego. Obrażenia te naruszyły czynności narządów jego ciała na okres dłuższy niż siedem dni.

Dowód:

- zeznania biegłego W. C. k. 426-427
- opinia sądowo lekarska k. 228-230
- dokumentacja medyczna k. 211-215
- protokół oględzin osoby wraz z dokumentacją fotograficzną k. 79-102

Przeprowadzone badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu W. P. (1) wykazały w godzinach 06:35 i 06:37 2,16 ‰ alkoholu etylowego, a u K. K. (1) w godzinach 09:02 i 09:09, odpowiednio 1,80 ‰ i 1,76 ‰. Natomiast we krwi M. J. (1) pobranej po zdarzeniu stwierdzono 2,79 ‰ alkoholu etylowego.

Dowód:

- protokół użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego k. 6, 12

- dokumentacja medyczna k. 211-212

W. P. (1) tempore criminis miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli psychiatrzy nie rozpoznali u niego w momencie badania jak i w okresie krytycznym upośledzenia umysłowego ani choroby psychicznej, w sensie psychozy, ani żadnych innych zaburzeń czynności psychicznych, które miałyby wpływ na predyspozycje poczytalności. Rozpoznali natomiast u oskarżonego aktualnie i w okresie krytycznym osobowość nieprawidłową, zespół zależności alkoholowej w fazie początkowej i w okresie krytycznym upojenie alkoholowe proste.

Z opinii psychologicznej wynika, iż w dniu zdarzenia oskarżony nie był narażony na przeżywanie silnych emocji w środowisku rodzinnym lub w relacjach z osobami, z którymi wówczas przebywał, a które mogłyby mieć znaczenie i wpłynąć na jego zachowanie. W ocenie biegłej, informacja dotycząca faktu, że był on adoptowany nie miała istotnego znaczenia na jego zachowanie w dniu zdarzenia, a wynika ono z zaburzeń osobowości W. P. (1), przejawiających się nieprawidłowym mechanizmem reagowania oraz brakiem kontroli nad własnymi reakcjami pod wpływem alkoholu. Nadto biegła psycholog nie stwierdziła u oskarżonego zaburzeń typu psychozy, zespołu maniakałnego.

Dowód:

- opinia sądowo psychiatryczna k. 221-227
- opinia sądowo psychologiczna k. 494-499
- zeznania biegłej Z. K. k. 424-425
- zeznania biegłej A. M. k. 425
- zeznania biegłej B. Ż. k. 509-510

W. P. (1) ma 22 lata. Posiada wykształcenie podstawowe – ww. nie ukończył gimnazjum i trafił do (...), gdzie przyuczył się do zawodu stolarza. Przez zatrzymaniem zamieszkiwał w K. wspólnie z matką i bratem. Jest kawalerem i nie posiada nikogo na utrzymaniu. Przed zatrzymaniem był bezrobotny, nie uzyskiwał dochodów i pozostawał na utrzymaniu matki. Nie posiada majątku. Oskarżony nadużywał alkoholu, po którym stawał się agresywny. Wszczywał wówczas awantury, w tym w swoim domu, gdzie groził matce i bratu pobiciem. Nadto dopuszczał się wykroczeń. W związku z rozpoznaniem u oskarżonego uzależnienia od alkoholu, z wniosku M. w K., postanowieniem z dnia 11 marca 2014 r. Sąd Rejonowy w Słubicach zastosował wobec niego przymusowe leczenie odwykowe w trybie stacjonarnym, które w konsekwencji nie odniosło pożądanego rezultatu. Oskarżony ma negatywną opinię w środowisku lokalnym, nadużywa alkoholu, prowadzi nieustabilizowany tryb życia oraz utrzymuje kontakty ze środowiskiem przestępczym. Dotychczas był karany sądownie, wyrokiem zaocznym Sądu Rejonowego w Słubicach z dnia 14.10.2014 r., za czyn z art. 158 § 1 kk na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 3 lat.

Dowód:

- dane personalne k. 245, 380
- kwestionariusz wywiadu środowiskowego k. 197-199
- dane o karalności wraz z odpisem wyroku k. 541, 138
- akta spraw: II Nw 54/11, III RNs 207/13, II W 183/13, II K 891/13 i II K 604/14

Oskarżony W. P. (1) podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień. W kolejnych wyjaśnieniach, złożonych jeszcze w śledztwie, przyznał się do zadania ciosów nożem M. J. (3), wskazując, że nie chciał go zabić. Opisywał, że kiedy zadawał

pokrzywdzonemu ciosy nożem, ten cały czas siedział na krześle, zaprzeczając jednocześnie, aby ww. wówczas leżał. W czasie kiedy zadawał te ciosy, K. K. wybiegł z mieszkania. Wyjaśnił, że trzymał nóż w ręku do czasu przyjazdu Policji, bowiem obawiał się reakcji J. S. (1), który stał przy pokrzywdzonym. Nadto opisał okoliczności przed zajściem.

Przed Sądem oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, przy czym potwierdził dotychczasowe wyjaśnienia i wskazał, że nie chciał zabić pokrzywdzonego. Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego zaczął uderzać go nożem. Przyznał, iż nie pamiętał dokładnie przebiegu zdarzenia i wydaje mu się, że uderzył M. J. (1) dwa, trzy razy. Kwestionował, aby pokrzywdzony leżał, kiedy uderzał go nożem, potwierdzając, że wówczas ww. siedział. Po tym jak dźgnął pokrzywdzonego i zobaczył krew, przestraszył się i dlatego zwrócił się do niego żeby wybiegł na klatkę. Nie potrafił również wyjaśnić, dlaczego w ogóle poszedł do pokrzywdzonego, przyznając, iż był wówczas pijany i wyszło to spontanicznie. Znał go wcześniej i kilka razy spożywał z nim alkohol. Nie zdawał sobie sprawy, że jest tak późna pora. Przyznał także, iż w trakcie rozmowy nie doszło między nimi do żadnego konfliktu. Zaprzeczał również, by uderzył w twarz pokrzywdzonego wchodząc do jego mieszkania. Nadto opisał okoliczności związane z konfliktem M. J. (3) ze swoim bratem T., z którym to był w bliższych relacjach. Przy czym wskazał na swoją rolę w tym sporze, w szczególności na wizytę jaką złożył wraz z T. jego bratu, podczas której doszło do kłótni i wyzwisk. Żałował tego co zrobił i wyraził chęć poprawy relacji z rodziną i zadośćuczynienie.

Dowód:

- wyjaśnienia W. P. k. 44, 67-69, 114-115, 236-237, 381-383, 385, 388, 423, 510, 511, 512, 564-565, 570.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego, sprawstwo i wina oskarżonego W. P. (1) nie budzą, zdaniem Sądu żadnych wątpliwości. Wnikliwa analiza zgromadzonego materiału dowodowego, dała jednak Sądowi podstawy do zmodyfikowania aktu oskarżenia w zakresie ustaleń poczynionych przez prokuratora, poprzez przyjęcie działania oskarżonego w zamiarze nagłym, ewentualnym. Sąd przyjął takie ustalenia i taką kwalifikację prawną, a o powodach, które legły u podstaw takiej decyzji, będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Dokonując ustaleń faktycznych, Sąd oparł się na dowodach osobowych, przede wszystkim na wyjaśnieniach oskarżonego, jak również na zeznaniach świadków S. P. (2), K. F. (2), przy czym jedynie częściowo na zeznaniach pokrzywdzonego M. J. (1), K. K. (1), J. S. (1) oraz A. P. (1) i M. K. (2). Kierował się również opiniami biegłych oraz wykorzystał inne dowody samoistne, jak: dokumentacja medyczna, protokoły zatrzymania, protokoły oględzin wraz materiałem poglądowy i płytami CD oraz dokumentacją fotograficzną, a także protokoły z użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego. Nadto miał na względzie dowód rzeczowy w postaci noża. Zdaniem Sądu zgromadzone w sprawie dowody korespondują ze sobą i układają się w logiczną całość, wykluczając jednocześnie możliwość zaistnienia innej, aniżeli ustalonej przez Sąd, wersji wydarzeń. Zatem rozstrzygając w niniejszej sprawie o winie oskarżonego, Sąd oparł się na wskazanych wyżej dowodach, które niniejszym zostaną szczegółowo omówione.

W pierwszej kolejności zważyć należało, iż o winie i sprawstwie W. P. (1) świadczą przede wszystkim jego wyjaśnienia. Ww. podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, przy czym odmówił złożenia wyjaśnień. Natomiast, w pozostałych wprawdzie formalnie nie przyznawał się do winy, niemniej potwierdzał, że zadał ciosy nożem M. J. (1). Oskarżony opisał, że wziął jeden z noży, które leżały w pobliżu i uderzył nim M. J. (1), kiedy ten siedział. Sądził, że zadał ww. dwa lub trzy ciosy w to samo miejsce, kiedy jednak dowiedział się później, że było ich więcej nie kwestionował powyższego. Wskazywał, iż zdając ciosy stał, natomiast pokrzywdzony siedział. Kwestionował nadto, aby zadawał ciosy M. J. (1), kiedy ten już leżał, po tym jak osunął się z krzesła. Wyjaśnił, iż gdy zobaczył krew zwrócił się do pokrzywdzonego, aby wybiegł na klatkę schodową i powiadomił sąsiada, aby ten zadzwonił po Policję. Podniósł nadto, że kiedy zaczął zadawać ciosy pokrzywdzonemu, K. K. wybiegł z mieszkania. We wskazanym zakresie – odnośnie przebiegu zdarzenia, Sąd uznał te wyjaśnienia za w pełni wiarygodne. W wyjaśnieniach tych W. P. w żaden sposób nie umniejszał swojej roli i winy. W tej materii są one logiczne i spójne. Nadto w znacznym stopniu korespondują z pozostałym, niebudzącym wątpliwości materiałem dowodowym, w szczególności

z zeznaniami świadka K. K. (1) i w znacznej części z zeznaniami pokrzywdzonego, a nadto opinią i zeznaniami biegłego W. C., jak również z protokołem oględzin miejsca zdarzenia.

Sąd natomiast z ostrożnością podszedł do jego wyjaśnień, w których wskazywał, że pierwszy cios zadał pokrzywdzonemu w lewy bark, z przodu. Powyższe kłóci się bowiem z zeznaniami M. J., jak K. K.. Pokrzywdzony konsekwentnie przyznawał, iż pierwszy cios został mu zadany przez oskarżonego w kark, następnie zaczął osłaniać lewą ręką twarz i wówczas dostał kolejne uderzenia, przy czym już nie był pewny w jakie miejsca. Z kolei K. K. zeznał, że widział, jak pokrzywdzony trzymał ręce uniesione w górze, kładąc je na głowie i zauważył dwa zamachy W. P. ręką, w której trzymał nóż w kierunku głowy M. J.. Powyższe zatem również przeczy ww. wyjaśnieniom, aby pierwszy cios został zadany w lewy bark, z przodu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kark, (wymieniony przez pokrzywdzonego) odpowiada wskazanemu przez świadka kierunkowi zamachu, a nie jest nim ramię. Tym samym zatem, Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom W. P. w omówionym wyżej zakresie. Niemniej nie podważa powyższe jego pozostałych wyjaśnień odnośnie przebiegu zajścia, mając na względzie dynamikę zdarzenia oraz fakt, że ww. był pod wpływem alkoholu, przez co mógł niedokładnie zapamiętać tę okoliczność.

Następnie w kontekście przebiegu samego zajścia Sąd zważył pozostałe zeznania M. J. i podszedł do nich z ostrożnością. Ww. zeznał początkowo, że po pierwszym uderzeniu upadł na podłogę, po czym W. P. nadal zadawał mu ciosy nożem w różne części ciała. Wskazywał przy tym, iż po pierwszym ciosie K. K., gdy zobaczył co się dzieje, uciekł z mieszkania. W dalszych złożonych jeszcze w śledztwie, podnosił, iż dostawał kolejne uderzenia nożem i nie wie po którym z nich upadł na podłogę, przy czym nie był już pewny, czy wówczas oskarżony zadawał mu jeszcze ciosy. Przed Sądem, wskazując na niepamięć, potwierdził, że W. P. przestał zadawać mu ciosy nożem kiedy ten upadł na podłogę. Z zeznań tych wynika również, iż przed zajściem był w toalecie i po powrocie K. K. już nie było. Przy czym początkowo wskazywał z całą pewnością, że w czasie kiedy W. P. zadawał mu pierwsze ciosy nożem, ww. nie było i zobaczył go dopiero, gdy później przyszedł w towarzystwie policjantów. Natomiast w zeznaniach złożonych później, nie był jednak pewny, czy rzeczywiście nie było K. K. w mieszkaniu, w czasie gdy W. P. zaczął zadawać mu uderzenia nożem. Powyższe poza tym, że nie jest konsekwentne, nie koresponduje z pozostałym materiałem dowodowym. Z zeznań K. K. wynika, iż w pewnym momencie oskarżony rzucił się na pokrzywdzonego, przy czym widział jedynie, jak zadał mu cios nożem w okolice głowy. Nie wiedział w którym momencie i skąd oskarżony wziął nóż. Ww. zeznał również, iż gdy usłyszał krzyki pokrzywdzonego, zauważył dwa uderzenia nożem, a pokrzywdzony osłaniał się rękoma. Wówczas oskarżony stał, a pokrzywdzony siedział. Po tych uderzeniach przestraszył się i wybiegł z mieszkania. Sąd nie miał podstaw kwestionować ww. zeznań K. K., zważywszy, że są spójne i logiczne, i korespondują z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności z wyjaśnieniami oskarżonego, jak i opinią i zeznaniami biegłego W. C..

Wspomnieć należy w tym miejscu wyjaśnienia oskarżonego, który kwestionował, aby pokrzywdzony leżał w czasie kiedy zadawał mu ciosy nożem, jednocześnie konsekwentnie przyznawał, iż sam wówczas stał, a M. J. siedział. Ww. wskazywał także, że w czasie gdy zadawał te uderzenia, K. K. wybiegł z mieszkania. Zatem z zeznań K. K. i wyjaśnień W. P., które to w omawianej materii są zbieżne, wynika, że oskarżony w pozycji stojącej zadawał ciosy nożem pokrzywdzonemu, który to wówczas siedział. Natomiast K. K. opuścił mieszkanie po drugim zadanym ciosie. Zauważyć należy ww. świadek wprawdzie nie widział dalszej części zajścia, przez co nie mógł zobaczyć, kiedy M. J. upadł na podłogę, niemniej w czasie kiedy był obecny w trakcie zadawania dwóch ciosów pokrzywdzony siedział. Co przeczy pierwotnej wersji M. J., jakoby po pierwszym ciosie upadł na podłogę i wówczas oskarżony w dalszym ciągu uderzał go nożem.

W następnej kolejności, w kontekście ustalenia przebiegu samego zdarzenia, należy odnieść się do opinii i zeznań biegłego W. C.. W opinii biegły wskazał, iż na podstawie obrażeń nie jest możliwe precyzyjne ustalenie okoliczności ich powstania, gdyż obrażenia mogły powstać w każdych okolicznościach, kiedy pozwalają na to warunki anatomiczno-przestrzenne i kiedy narzędzie przekazuje tkankom dostateczną energię kinetyczną skutkującą ich uszkodzeniem. Przy czym przyjął wersję przebiegu zdarzenia podaną przez pokrzywdzonego, jako bardziej prawdopodobną. Przed Sądem biegły uściślił, iż nie jest możliwe precyzyjne ustalenie pozycji, w jakiej znajdowali się oskarżony i pokrzywdzony, niemniej wskazał, iż bardziej prawdopodobne jest, że obrażenia powstały, kiedy sprawca i pokrzywdzony znajdowali się do siebie w pozycji bardziej wyprostnej. Powyższe zatem pozwala podważyć wersję M. J. i przyjąć tę przedstawioną

przez W. P., jak i taką która poniekąd wynika z zeznań K. K.. Sąd przyjął zatem, iż oskarżony w pozycji stojącej zadał ciosy nożem M. J., który wówczas siedział.

Nadto z opinii i zeznań biegłego wynika, iż obrażenia, w postaci ran ciętych i kluto – ciętych licznych okolic ciała, jak i sińców kończyny górnej lewej i klatki piersiowej po stronie lewej, jakich doznał M. J., powstały w zbliżonym do siebie czasie. W związku z opatrzeniem ran ciętych i kluto - ciętych nie był w stanie ocenić ich głębokości, jak również kierunku kąta, przyznał jednak, że są one stosunkowo powierzchowne. Biegły podniósł, iż rany cięte i kluto - cięte należy wiązać z urazami skierowanymi prostopadle i stycznie do powierzchni ciała. Zostały one zadane narzędziem wąskim, ostrokończystym i ostrokrawędzistym, a takim narzędziem mógł być każdy przedmiot o ww. cechach w tym również nóż zabezpieczony w sprawie. Siłę działania ocenił jako niedużą, która w skali 1 do 5 mogła odpowiadać pozycji 2, mając na względzie, że narzędzie na swojej drodze nie spotkało twardych elementów ciała ludzkiego. Natomiast odnośnie sińców kończyny górnej lewej i klatki piersiowej po stronie lewej wskazał, iż należy je wiązać z urazami skierowanymi prostopadle do powierzchni ciała i zadanych ze stosunkowo niedużą siłą narzędziem twardym, tęnym i takim narzędziem mógł być każdy przedmiot o ww. cechach, w tym również, np. twarde elementy otoczenia lub twardego podłoża. Wskazał również, iż nie można precyzyjnie określić okoliczności powstania sińców, które mogły wystąpić w wyniku wypadku, jak również uderzenia. Nadto biegły podniósł, że M. J. (1) doznał średniego uszczerbku na zdrowiu w postaci wystąpienia naruszenia prawidłowej czynności narządu ciała, jakim są tkanki miękkie na okres powyżej 7 dni, a obrażenia te same w sobie nie naraziły pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. W ocenie biegłego jednak, zadanie licznych obrażeń we wrażliwe okolice ciała, takie jak szyja, pachwina, pacha, może spowodować ciężkie skutki w tym również utratę życia. Biegły wskazał, iż najbardziej niebezpieczna rana, to ta w okolicach lewego ucha, gdyż tam przebiega tętnica twarzowa i gdyby została ona uszkodzona, wówczas miałby podstawy do twierdzenia, że doszło do narażenia życia. Wtedy to istniałoby duże prawdopodobieństwo, że nieudzielenie pomocy pokrzywdzonemu mogło skutkować jego śmiercią. Sąd nie miał podstaw do odmowy wiarygodności omawianej opinii, czy zeznaniom biegłego. Są one rzetelne i nie budzą wątpliwości. Wprawdzie istnieją w nich drobne nieścisłości dotyczące precyzyjnego ustalenia okoliczności powstania obrażeń, niemniej biegły przed Sądem doprecyzował powyższe, wskazując na bardziej prawdopodobne i uzasadniając powyższe.

Sąd natomiast nie miał podstaw kwestionować zeznań pokrzywdzonego, że w ogóle zsunął się z krzesła na podłogę. Wprawdzie oskarżony wskazywał, iż nie było takiej sytuacji, aby M. J. leżał na podłodze, niemniej w tej materii Sąd zważył protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz płytą CD z dokumentacją fotograficzną, w tym zdjęcie (...), na którym widać przewrócone krzesło i rozmazane ślady krwi na podłodze. Fakt nie wyklucza zatem, że M. J. upadł w to miejsce. Dodatkowo zauważyć należy, iż pokrzywdzony przy odtworzeniu materiału poglądowego, na wymienionym zdjęciu wskazał pozycję i miejsce gdzie się osunął. Dla uzupełnienia podnieść należy, iż wskazany protokół z dokumentacją fotograficzną, w korelacji z wyjaśnieniami oskarżonego, jak i zeznaniami pokrzywdzonego i K. K., pozwala wskazać miejsce zajścia i pozycje jego uczestników.

Sąd uznał, że narzędziem, jakim dnia 11 lutego 2015 r. posłużył się W. P., zadając M. J. ciosy, był zabezpieczony w sprawie nóż. W tym zakresie, Sąd nie znalazł podstaw do podważenia korespondujących ze sobą protokołu oględzin miejsca zdarzenia z protokołem oględzin dowodu rzeczowego, zważywszy, że na nóż ten wskazał pokrzywdzony, jak i sam oskarżony.

W kontekście obrażeń, jakich doznał M. J., Sąd zważył dodatkowo protokół oględzin osoby. Na jego podstawie, a nadto mając na względzie, że obrażenia jakich doznał M. J. powstały w zbliżonym do siebie czasie w związku z przedmiotowym zajściem, przyjął, iż również sińce ramienia prawego i uda prawego powstały w wyniku działania oskarżonego.

Odnośnie okoliczności poprzedzających zajście, Sąd zważył wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków: K. K. (1), M. J. (1), K. F. (2) i S. P. (2).

Nie ulega wątpliwości, iż oskarżony w dniu 10 lutego 2015 r. spotkał się z A. P. (1) i M. K. (2), i razem spożywali piwo. Dołączył się nich K. K. (1), którego wcześniej nikt z wymienionych nie znał. Wypili po około 8-9 piw. Następnie, kiedy A. P. i M. K. poszli do swoich domów, około godziny 02:00 W. P. wraz z K. K. udali się do M. J.. Powyższe wynika ze zbieżnych wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań świadków K. K. (1) i K. F. (2), którym to Sąd we wskazanej materii w pełni dał wiarę. Wprawdzie w wyjaśnieniach tych, jak i zeznaniach K. K. występują w tej materii pewne drobne nieścisłości, dotyczące w szczególności czasu zdarzeń, które jednak nie obniżają ich wartości dowodowej, mając na względzie, iż wymienieni byli wówczas pod wpływem alkoholu i mogli pewnych szczegółów nie pamiętać, np. K. nie pamięta, by był w nocy w domu A. P. – co wynika bezspornie z zeznań matki ww. Nie można – zdaniem Sądu – z całą stanowczością przyjąć, że K. K. celowo ukrywa ten fakt, albowiem nie da się wykluczyć, że z uwagi na stan nietrzeźwości mógł tego faktu nie pamiętać. Nadto, jak przyznawał sam oskarżony, nie zdawał sobie sprawy z późnej pory i godziny, jaka wówczas była. Przywołać należy zeznania K. F., z których wynika, iż tego dnia około godziny 02:00 będąc na stacji benzynowej widział oskarżonego spożywającego alkohol wraz z kolegami – A. P. (1) i M. K. (2). Przy czym, nie widział z nimi nikogo więcej. Powyższe potwierdził również świadek T. K. (2), który wówczas przyjechał samochodem na tę stację z K. F.. Wprawdzie ww. poza oskarżonym nie znał pozostałych, niemniej potwierdził tę okoliczność. Nadto początkowo wskazywał wcześniejszą godzinę, jednak po odczytaniu zeznań K. F. dopuszczał inną – późniejszą, przyznając, że mogło to być po północy. Zeznania wskazanych świadków pozwalają ujawnić, iż wówczas z oskarżonym i jego kolegami nie było K. K., co jednak nie podważa okoliczności, iż spotkał się on z ww. i spożywał z nimi alkohol w parku. Zauważyć bowiem należy, że oskarżony wraz z A. P. i M. K. przemieszczali się, a park w którym spożywali alkohol, w tym z K. K. znajduje się w pobliżu wskazanej stacji paliw. Nadto zeznania te potwierdzają przybliżony czas, kiedy oskarżony wraz z K. K. udali się do M. J., mając na względzie, iż miało to miejsce w okresie, kiedy nie było już A. P. i M. K. (2). Wspomnieć należy w tym miejscu zeznania S. P. (2) – matki A., która wskazywała, iż jej syn wrócił do domu przed godziną 02:00. Sąd nie miał podstaw do kwestionowania tych zeznań.

Sąd w omawianej materii zważył także zeznania A. P. (1) i M. K. (2), jednakże podszedł do nich z dużą ostrożnością, zważywszy, że są niekonsekwentne i w zdecydowanej większości nie korespondują z ww. wyjaśnieniami i zeznaniami wskazanych świadków. M. K. przedstawiał różne wersje okoliczności spotkania z oskarżonym. Natomiast A. P. początkowo całkowicie zaprzeczał, aby w ogóle spotkał się 10 lutego 2015 r. z oskarżonym oraz z M. K., w rezultacie dopiero przed Sadem przyznał, iż tego dnia umówił się na piwo i spotkał z W. P. i M. K.. W związku z powyższym, Sąd uznał wskazane zeznania za wiarygodne jedynie w zakresie w jakim korespondują z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami omówionych powyżej świadków.

Następnie zważyć należy okoliczność pierwszej wizyty oskarżonego wraz z K. K. w mieszkaniu pokrzywdzonego. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, iż wypili wówczas u M. J. po jednym piwie i kiedy ww. sugerował, że jest już późno, wyszli. W. P. kwestionował natomiast, aby w trakcie tej wizyty uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz. Powyższe okoliczności potwierdził również K. K., w tym ww. świadek podnosił, iż nie widział, czy oskarżony uderzył pokrzywdzonego, gdyż stał niżej – na półpiętrze i kiedy W. P. go zawołał wszedł z nim do mieszkania. M. J. wskazywał natomiast, iż kiedy usłyszał dobijanie się do drzwi, otworzył je, po czym zobaczył W. P. wraz z kolegą, którego nie znał. Następnie oskarżony od razu uderzył go pięścią w twarz, po czym osunął się na szafkę w przedpokoju. Sąd z ostrożnością podszedł do tych zeznań, w tym do podnoszonego przez pokrzywdzonego uderzenia. Wprawdzie ww. konsekwentnie potwierdzał powyższe, to jednak nie występuje jakikolwiek inny dowód, który by to potwierdzał. Sąd w tej materii zważył także dokumentację medyczną, jak i protokół oględzin osoby wraz z dokumentacją fotograficzną. Na twarzy M. J. (4) nie było żadnych sińców, które świadczyłyby, że został uderzony w tę część ciała, a które z pewnością powstałyby, szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę siłę tego ciosu wskazywaną przez pokrzywdzonego, która – jak twierdzi – spowodowała, że osunął się na szafkę. W związku z tym, mając na względzie istniejące w tej materii wątpliwości, których nie można rozstrzygnąć, Sąd zgodnie z zasadą procesową rozstrzygnął na korzyść oskarżonego.

W tym miejscu należy odnieść się do podnoszonej przez oskarżonego kradzieży telefonu i łańcuszka przez K. K. w trakcie wskazanej wizyty u M. J.. Dodatkowo z wyjaśnień ww. wynika, że gdy zobaczył, że K. K. ma telefon M. J. postanowił go oddać. Powyższego nie potwierdza świadek K. K.. Zaprzecza, aby któryś z nich zabrał z mieszkania pokrzywdzonego jakiegokolwiek przedmioty oraz, aby widział, jak oskarżony oddał M. J. telefon podczas drugiej wizyty.

Pokrzywdzony z kolei potwierdził, iż kiedy W. P. z K. K. przyszli do niego po raz drugi, zaraz po otwarciu drzwi, oskarżony oddał mu telefon, nie tłumacząc, w jaki sposób go zabrał. Są uznal za niewiarygodne w tej materii zeznania K. K., bowiem są one niespójne z pozostałym materiałem dowodowym. W sytuacji kiedy Sąd przyjąłby, (czego ostatecznie nie uczynił) nawet, że to nie ww. zabrał telefon, to i tak nie można uznać, że nie mógł on tej okoliczności nie zauważyć, w momencie gdy oskarżony zwrócił go pokrzywdzonemu zaraz po otwarciu drzwi, w którym to czasie K. K. – jak sam przyznał – był obecny. Nadto należy zauważyć, iż telefon ten nie posiadał już kart SIM i etui, i – jak przyznał M. J. – wyglądał jakby został przygotowany do sprzedaży. Zatem, aby tak przygotować to urządzenie, należało wykonać pewne czynności, których to K. K. również nie mógł nie zauważyć. Wobec powyższego, Sąd nie miał podstaw odrzucić wersji oskarżonego i przyjął, iż to ww. świadek zabrał z mieszkania pokrzywdzonego telefon, który w konsekwencji W. P. zwrócił. Natomiast wobec wyłączenia do odrębnego postępowania materiałów dotyczących zaboru łańcuszka, Sąd nie miał podstaw przyjąć, iż ww. świadek zabrał również tę rzecz. Sąd, w aspekcie nie do końca wyjaśnionej kradzieży dokonanej w mieszkaniu M. J. (nie ustalono, kto i co konkretnie ukradł, a materiały w części zostały przez prokuratora wyłączone do odrębnego postępowania), zastanawiał się nad tłem rabunkowym zdarzenia, mimo że oskarżony konsekwentnie powyższemu zaprzeczał. Szczegółowe przesłuchania świadków, w tym kolegów oskarżonego, w świetle również zeznań K. K. oraz pokrzywdzonego, nakazało w tym zakresie rozstrzygnąć wszelkie istniejące wątpliwości na korzyść oskarżonego i wykluczyć motyw rabunkowy. Mimo, że z zeznań świadków wynikało, iż po zdarzeniu oskarżony obraźliwie zwrócił się do K. K., sugerując, że coś mieli zrobić wspólnie, ale też w tym zakresie, Sąd nie był w stanie ustalić co i czy w ogóle ww. mieli zrobić coś wspólnie. K. K. nie potwierdził sugestii oskarżonego, a i oskarżony nie był konsekwentny w swoich wyjaśnieniach.

Następnie zważyć należy, iż po opuszczeniu mieszkania M. J., około godziny 02:30 oskarżony wraz z K. K. udał się do mieszkania A. P. (1). Powyższe jest bezsporne, wynika zarówno z wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań S. P. (2). Wprawdzie oskarżony początkowo nie wspominał powyższego, niemniej jeszcze w śledztwie, jak i przed Sądem potwierdził tę sytuację. S. P. opisała okoliczność przyścia oskarżonego wraz z K. K., wskazując, że wymienieni zachowywali się wówczas hałaśliwie. Podniosła, iż oskarżony domagał się spotkania z A., jednak nie pozwoliła na to i poprosiła go, aby wraz z kolegą odszedł. Nadto potwierdziła czas wizyty – 02:30, argumentując, że zapamiętała tę godzinę, gdyż jej syn wrócił do domu przed 02:00 i położył się spać, a ww. jeszcze nasłuchiwała. Sąd nie miał podstaw kwestionować tych zeznań, jako, że są one logiczne i spójne. Wprawdzie nie dotyczyły one bezpośrednio zajścia, niemniej okazały się istotne, bowiem pozwoliły ujawnić chronologię wydarzeń je poprzedzających. Natomiast to że K. K. w ogóle nie odnosił się do tej sytuacji, nie poddaje pod wątpliwość jej zeznań, zważywszy na omówione powyżej, zbieżne dowody oraz fakt, że świadek K. K. był pod wpływem alkoholu i mógł powyższego nie zapamiętać. Przy czym wskazywana przez świadka okoliczność, że po pierwszej wizycie spożywali alkohol na murku pod sklepem, co trwało około 40 minut lub jedną godzinę, w ocenie Sądu, dotyczy już okresu, po tym jak oskarżony wraz z K. K. próbowali spotkać się z A. P.. Należy bowiem zwrócić uwagę na wskazany przez S. P. wówczas czas, a mianowicie 02:30. Nie ulega wątpliwości, że około godziny 02:00, oskarżony wraz z K. K. udali się po raz pierwszy do M. J. i przebywali tam maksymalnie około 30 minut, zważywszy, że o godzinie 02:30 byli już u A. P.. Wprawdzie K. K., jak i pokrzywdzony wskazywali, iż wizyta ta trwała około godziny, co jednak nie jest w pełni miarodajne. Zauważyć należy, iż pokrzywdzony wskazywał jedynie prawdopodobny czas, a K. K. ogólnie w tej materii zeznawał rozbieżnie. Tym samym Sąd uznał w tym zakresie za wiarygodne zeznania S. P..

Sąd przyjął zatem, iż około godziny 02:00 po tym jak do domu udali się M. K. i A. P., oskarżony wraz z K. K. poszli do M. J., skąd wyszli po około 30 minutach i o około 02:30 próbowali spotkać się z A. P., a następnie udali się pod sklep, gdzie na murku spożywali alkohol. Po tym, około godziny 04:00 nad ranem ponownie poszli do M. J.. Godzina powtórnej wizyty wynika z zeznań pokrzywdzonego. Ww. wskazywał wprawdzie prawdopodobny czas jaki minął, tj. godzina – półtora, niemniej dopuszczał również dwie godziny i w rezultacie przyznał, iż było to około 04:00.

W tym miejscu należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego oskarżony w ogóle otworzył drzwi i wpuścił do mieszkania oskarżonego z K. K. o tak późnych porach? O ile pierwszej wizycie wymienionych mógł się nie spodziewać, to kiedy usłyszał kolejne głośne pukanie, mógł już przypuszczać, że to ponownie W. P. z kolegą. Zważyć należy na zeznania M. J., który uzasadnił, że otworzył drzwi, zarówno za pierwszym, jak i za drugim razem, gdyż obawiał się, że ww.

wyważą mu drzwi, a mieszkanie nie było jego, a jedynie je wynajmował. Powyższe jest logiczne, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że ww. zachowywali się hałaśliwie, a oskarżony intensywnie dobijał się do drzwi. Wspomnieć należy, iż takie zachowanie wymienionych, w szczególności oskarżonego potwierdza również S. P. (2), do której mieszkania W. P. również głośno się dobijał.

Odnośnie okoliczności, które miały miejsce po zajściu, Sąd miał na względzie wyjaśnienia oskarżonego, jak i zeznania M. J. i J. S. (1) – sąsiada pokrzywdzonego, które to w tej materii są zbieżne. Z dowodów tych wynika bezspornie, iż pokrzywdzony, po tym jak oskarżony zaprzestał zadawać mu ciosy nożem, o własnych siłach wyszedł z mieszkania i udał się do J. S.. Wspomnieć należy w tym miejscu, iż oskarżony wówczas powiedział M. J., aby sąsiad zawiadomił Policję. Sam natomiast pozostał na miejscu, trzymając nóż w ręku i w czasie gdy M. J. stał wraz z sąsiadem przed drzwiami jego mieszkania, skontaktował się z numerem alarmowym, jednakże trzymał telefon w sposób, który umożliwiał skuteczne zgłoszenie. W tym miejscu zważyć należy protokół oględzin wraz z płytą CD (k.38-41), jak i nagrania rozmów na płycie CD (k.192). Wynika z nich jednoznacznie, iż oskarżony połączył się z ww. numerem, przy czym słychać jedynie głos ww. z oddali. (...) – płyta CD k. 192). Nie budzi również wątpliwości fakt, iż oskarżony rzucił następnie telefon pokrzywdzonemu. Z kolei (...) z ww. płyty CD potwierdza zawiadomienie pokrzywdzonego, w którym ujawnia obrażenia jakich doznał oraz przedstawia okoliczności zajścia. Materiał ten potwierdza także zgłoszenie K. K., a nadto pozwala ujawnić czas tych czynności.

Sąd zważył w omawianym zakresie również zeznania M. B. (2) i D. B. (2) funkcjonariuszy Policji, którzy przybyli na miejsce zgłoszenia i dokonali zatrzymali W. P.. Z zeznań tych wynika, iż oskarżony wówczas obraźliwie odgrażał się pokrzywdzonemu, że i tak go zabije. Wskazywał również, że zamierzał zabić M. J.. Dodatkowo z zeznań M. B. wynika, iż oskarżony w owym czasie zwracał się obraźliwie także do K. K., wskazując przy tym, że wspólnie mieli dokonać tej zbrodni. W ocenie Sądu, zeznania funkcjonariuszy są logiczne, spójne i korespondują ze sobą. Nadto ich zeznania znajdują potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym. Dodać należy, że ocena wiarygodności zeznań funkcjonariuszy jest tym bardziej wysoka, gdy weźmie się pod uwagę fakt, iż są oni obcy w stosunku do oskarżonego, niezainteresowani w rozstrzygnięciu przedmiotowej sprawy na korzyść jednej ze stron.

W następnej kolejności należy zważyć tło zajścia, a mianowicie odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną agresywnego zachowania oskarżonego i zaatakowania nożem M. J..

Na wstępie tych rozważań zauważyć należy, iż zarówno w trakcie pierwszej, jak i drugiej wizyty w mieszkaniu M. J., w tym także bezpośrednio przed zajściem nie doszło do żadnych awantur, czy kłótni, a rozmowy przebiegały spokojnie. Powyższe potwierdza zarówno oskarżony, jak i K. K., a także sam pokrzywdzony. Sąd zważył w tej materii również zeznania J. S., niemniej jednak podszedł do nich w tej materii z ostrożnością, mając na względzie, iż ww., nie będąc konsekwentny, w tym o czym mówi, jedynie początkowo przyznawał, iż podczas pierwszego pobytu mężczyzn słyszał kłótnie, a wnioskuje to jedynie po tonie wypowiedzi, gdyż nie rozumiał o czym rozmawiają. Natomiast przed Sądem, nie wskazywał na powyższe, przyznając, że wiedzę tę posiadał jedynie od oskarżonego. Następnie podał, że w nocy 11 lutego obudziły go krzyki i walenie do drzwi M. J., a wcześniej twierdził, że żadnych głosów nie słyszał. Zważywszy na tę niekonsekwencję, Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom ww. świadka w omawianej kwestii.

Wspomnieć należy w tym miejscu również okoliczność dotyczącą zamiaru pożyczania pieniędzy – 10 złotych przez oskarżonego od pokrzywdzonego, chwilę przed atakiem. Powyższe podnosił M. J., wskazując jako hipotetyczną przyczynę zajścia, odmowę udzielenia tej pożyczki. Sąd jednak podszedł z ostrożnością do tych zeznań, mając na względzie, że są one niekonsekwentne i sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami K. K.. M. J. podczas pierwszego przesłuchania nie wskazywał na tę okoliczność, a dopiero podczas kolejnych, przy czym złożonych przed Sądem, dopuszczał możliwość, że mogło to mieć miejsce w trakcie pierwszej wizyty. Natomiast W. P. zaprzeczył, aby wówczas chciał pożyczyć pieniądze od pokrzywdzonego, z kolei K. K. nie słyszał o takiej sytuacji. Sąd zważył również zeznania J. S., który wprawdzie wskazywał na tę okoliczność, niemniej ww. nie był bezpośrednim świadkiem zajścia, a powyższą wiedzę posiadał jedynie z relacji pokrzywdzonego. W związku z powyższym, Sąd nie dał wiary zeznaniom W. J. w omawianym zakresie i tym samym uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego.

Sąd zatem, nie miał podstaw do przyjęcia, aby zarówno w trakcie obu wizyt mężczyzn, w tym bezpośrednio przed zajściem doszło pomiędzy oskarżonym, czy K. K., a M. J. do jakichkolwiek kłótni, czy innego czynnika, który mógł sprowokować agresywne zachowanie oskarżonego.

W następnej kolejności odnieść się należy do konfliktu, jaki istniał pomiędzy braćmi T. i M. J. (1), a dotyczącym ówczesnej dziewczyny T. – A. S. (3). Powyższe jest bezsporne, wynika zarówno ze zbieżnych zeznań ww. braci, A. S. (3), jak wyjaśnień oskarżonego.

Bezsprzeczne jest również to, iż w konflikt ten włączył się W. P., opowiadając się po stronie T., jako że był jego bliskim znajomym. Konsekwencją tego było zajście, podczas którego doszło do wyzwisk i przepychanki pomiędzy oskarżonym, a M. J.. Wspomnieć należy również, iż na tle tego konfliktu doszło do kłótni i wyzwisk pomiędzy braćmi, a których świadkiem był wówczas W. P.. Powyższe znajduje potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonego, jak i wyjaśnieniach oskarżonego. Wprawdzie występują w nich drobne nieścisłości w tej materii, niemniej wynikają one z upływu czasu i niedokładnego zapętniania, co nie obniża ich wartości dowodowej.

Sąd zważył również na wyjaśnienia oskarżonego, w których pomimo tego, że wskazywał na istniejący konflikt pomiędzy braćmi, zaprzeczał, aby miał on związek z napaścią na M. J.. Podniósł, iż pójście w nocy do pokrzywdzonego wyszło spontanicznie. Opisał, że był wówczas pijany, a po alkoholu staje się agresywny, nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego zaczął zadawać ciosy nożem M. J., dodając, że wówczas, w trakcie rozmowy z pokrzywdzonym nie doszło między nimi do żadnego konfliktu. Sąd z ostrożnością podszedł od tych wyjaśnień, mając na względzie, że już sam fakt bezpodstawnego zaangażowania się w konflikt między braćmi, w tym aktywnego w nim udziału i opowiedzenia się po stronie T., świadczyć mógł o jego stosunek do pokrzywdzonego, tym bardziej, że agresja była również niewątpliwie konsekwencją spożytego alkoholu.

Nie ulega zatem wątpliwości, że pomiędzy braćmi J. był konflikt, w który to czynnie zaangażował się również oskarżony, i mimo że nie był on natarczywy, to jednak, w ocenie Sądu, zważywszy na sam już fakt jego zaangażowania się, należy przyjąć, iż spór ten leżał u podstaw jego ataku na M. J. (1).

Następnie Sąd ocenił zachowanie W. P. (1) na przestrzeni kilku lat przed zajściem. Nie ulega wątpliwości, że oskarżony pod wpływem alkoholu stawał się agresywny i wszczynał awantury. Sąd nie miał podstaw kwestionować powyższego, mając na względzie, iż przyznawał to sam oskarżony. Niemniej należało rozważyć, co leżało u przyczyn takiego zachowania W. P., w tym w dniu zdarzenia, w szczególności czy miały na nie wpływ, takie czynniki jak śmierć ojca i informacja o adopcji.

Sąd zważył wyjaśnienia oskarżonego, w których podnosił, iż jego zachowanie zmieniło się, gdy zmarł jego ojciec. Wskazywał także na okoliczności powzięcia informacji o tym, że został adoptowany, w czasie około pół roku przed śmiercią ojca. Sąd podszedł z ostrożnością do tych wyjaśnień, tym bardziej, że na podstawie chociażby zeznań matki ww., należało je ocenić odmiennie.

Ww. opisała sytuację rodzinną i zachowanie oskarżonego na przełomie wielu lat. Zeznała wprawdzie, iż problemy z synem zaczęły się, jak dowiedział się, że jest adoptowany, niemniej podniosła, iż występowały one od momentu rozpoczęcia edukacji w gimnazjum. W czasie kiedy ojciec oskarżonego jeszcze żył nie ukończył tej szkoły i uczył się w (...). Była wówczas z synem w poradni psychologicznej. Wskazała również, iż W. P. „zaczął rozrabiać trochę wcześniej, zaczął przychodzić później do domu, ale wtedy jeszcze nie pił, zaczął pyskować”. Powyższe potwierdza, że problemy wychowawcze z oskarżonym rozpoczęły się w wieku 13-14 lat, a więc jeszcze przed chorobą i śmiercią ojca oraz przed powzięciem przez oskarżonego informacji o adopcji. Sąd nie miał podstaw kwestionować tych zeznań.

Sąd dokonał nadto analizy opinii – sądowo psychiatrycznej. Biegli psychiatrzy wskazali jednoznacznie, iż W. P. (1) tempore criminis miał zachowaną zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nie rozpoznali u ww. w momencie badania jak i w okresie krytycznym upośledzenia umysłowego ani choroby psychicznej. Rozpoznali natomiast u oskarżonego aktualnie i w okresie krytycznym osobowość nieprawidłową, zespół

zależności alkoholowej w fazie początkowej i w okresie krytycznym upojenie alkoholowe proste. W ocenie biegłych psychiatrów, sytuacja rodzinna oskarżonego i przede wszystkim informacja o adopcji, śmierć ojca, nie miały większego wpływu na jego zachowanie w dniu zdarzenia. Natomiast miało wpływ wyjściowe zaburzenie osobowości, które występowało już wcześniej przed śmiercią ojca. Nadto biegli przyznali, iż czynnikiem sprawczym tego zdarzenia było upojenie alkoholowe, podnosząc, iż oskarżony wiedział, że pod wpływem alkoholu staje się osobą agresywną. Wskazali, iż takie zachowania występowały już wcześniej u oskarżonego i ww. będąc pod wpływem alkoholu, mógł przewidzieć, że stan upojenia alkoholowego może wyzwolić u niego zachowania agresywne.

Odnosnie zachowania oskarżonego, w szczególności w dniu zdarzenia, i wpływu na nie jego warunków rodzinnych i środowiskowych, w tym informacji o śmierci ojca, jak również o swojej adopcji, Sąd zważył opinię sądowo-psychologiczną. Z opinii tej wynika, iż w dniu zdarzenia oskarżony nie był narażony na przeżywanie silnych emocji w środowisku rodzinnym lub w relacjach z osobami, z którymi wówczas przebywał, a które mogłyby mieć znaczenie i wpłynąć na jego zachowanie.

W ocenie biegłej psycholog, bacząc na pojawiające się u oskarżonego w wieku adolescencyjnym zaburzenia zachowania oraz przejawy zachowań demoralizacyjnych, które w wyniku braku terapii psychologicznej i oddziaływań socjoterapeutycznych doprowadziły u niego do nieprawidłowego rozwoju osobowości, informacja o adopcji (powzięta ok. 2010 r.) mogła prawdopodobnie wówczas – w wieku oskarżonego 15 – 16 lat, przyczynić się do nasilenia tychże zaburzeń, co w rezultacie mogło przyczynić się do częstszych zachowania opozycyjnych, drażliwości, impulsywności, agresji słownej, nieadekwatnego reagowania w stosunku do bodźca oraz odczuwania przez oskarżonego żalu, frustracji, napięcia emocjonalnego, utraty zaufania do osób dorosłych- zwłaszcza rodziców. Jednakże informacja ta nie miała istotnego znaczenia na jego zachowanie w dniu 11 lutego 2015 r., zważywszy, że oskarżony dopuścił się przedmiotowego czynu po ok. 5 latach po jej powzięciu. Nadto biegła psycholog podniosła, iż z przeprowadzonych badań psychologicznych, jak i wywiadu z oskarżonym, nie wynika by śmierć ojca była bezpośrednią przyczyną, która doprowadziła do jego degradacji w funkcjonowaniu społecznym. Wskazała, iż W. P. już wcześniej przejawiał zaburzenia w funkcjonowaniu emocjonalnym (nieprawidłowy rozwój osobowości) i społecznym (zachowania demoralizacyjne). Natomiast coraz częstsze nadużywanie alkoholu po śmierci ojca spowodowało brak kontroli nad wymienionymi zachowaniami.

Sąd nie miał podstaw kwestionować przedmiotowych opinii i zeznań biegłych w omawianym zakresie, zważywszy, że są one pełne i nie zawierają sprzeczności, a przy tym nie były kwestionowane przez żadną ze stron.

Przy ocenie sytuacji życiowej oskarżonego i jego zachowania na przestrzeni kilku lat poprzedzających zdarzenie, w tym jego problemy alkoholowe, Sąd miał na względzie także akta spraw Sądu Rejonowego w Słubicach: II Nw 54/11, III RNs 207/13, II W 183/13, II K 891/13 i II K 604/14.

Reasumując, nie ulega wątpliwości, iż powstał konflikt pomiędzy braćmi J., w który to czynnie zaangażował się również oskarżony, co – zdaniem Sądu – leżało u podstaw jego ataku na M. J. (1). Przy czym jednak czynnikiem sprawczym tego zdarzenia było upojenie alkoholowe oskarżonego. W szczególności jego zachowanie w czasie czynu wynika z jego zaburzeń osobowości, przejawiających się nieprawidłowym mechanizmem reagowania oraz brakiem kontroli nad własnymi reakcjami pod wpływem alkoholu. Nadto Sąd nie przesądza, że postępowanie oskarżonego zmieniło się po śmierci ojca, jak również po powzięciu informacji o adopcji, niemniej warunki rodzinne i środowiskowe, w tym wymienione wyżej, nie miały wpływu na jego zachowanie krytycznego dnia.

Sąd dokonując ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie miał na względzie również zeznania R. S.. Zeznania wskazanego świadka nie przyczyniły się do wyjaśnienia okoliczności popełnienia przestępstwa, (ww. nie uczestniczyła w zdarzeniu, a jedynie słyszała o nim od osób trzecich) stanowiły jedynie uzupełnienie materiału dowodowego i tak też je Sąd potraktował, albowiem ww. nie potwierdziła sugerowanej wcześniej przez świadka K. F. wersji dotyczącej obecności większej ilości mężczyzn pod klatką M. J., w czasie przybliżonym do zaistniałego zdarzenia. Sąd rozważał powyższe w aspekcie ewentualnego motywu rabunkowego, który to wykluczył z przyczyn, które przytoczył wcześniej – rozstrzygając wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Czyniąc ustalenia faktyczne Sąd oparł się również na dokumentach zgromadzonych w sprawie, w szczególności dokumentacji medycznej, danych o karalności, odpisu wyroku, wywiadzie środowiskowymi. Są to wiarygodne dokumenty, sporządzone przez kompetentne osoby i organy. Żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości czy też legalności.

Wobec powyższych rozważań Sąd uznał, że swoim zachowaniem W. P. (1) wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 w zb. z art. 11 § 2 kk. Sąd zmienił prokuratorską kwalifikację czynu wskazaną w akcie oskarżenia, odrzucając założenie prokuratora, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim usiłowania zabójstwa, a przyjął, iż ww. działał w zamiarze nagłym, ewentualnym.

W pierwszej kolejności należy odpowiedzieć na pytanie, czy oskarżony miał zamiar zabić M. J. (1), czy jego zamiarem było dokonanie jedynie uszkodzeń ciała w rozumieniu art. 157 § 1 kk. Ocena różnicy między zabójstwem, a przestępstwem z art. 157 § 1 kk to przede wszystkim ocena strony podmiotowej i przedmiotowej czynu. Reasumując, ocena okoliczności, takich jak użycie niebezpiecznego narzędzia, miejsca ugodzenia pokrzywdzonego, ilość zadanych ciosów oraz zachowanie się oskarżonego bezpośrednio po zdarzeniu wskazują, że W. P. działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. J.. Oczywiście samo użycie noża, jako narzędzia, którym posłużył się sprawca do spowodowania obrażeń ciała, nie jest wystarczającym argumentem przemawiającym za przyjęciem ewentualnego zamiaru zabójstwa. O zamiarze sprawcy należy wnioskować na podstawie nie tylko jednak przesłanek natury podmiotowej, ale i przedmiotowej. Zauważyć należy, iż to oskarżony w inkryminowanym dniu był stroną, która szukała zwady z pokrzywdzonym, dwukrotnie przychodząc do ww., nie zwracając uwagi na późną porę. Przy tym był pod znacznym wpływem alkoholu. Oskarżony po jego użyciu był osobą agresywną i tracił kontrolę nad własnymi reakcjami, przy czym zdawał sobie sprawę z faktu, że alkohol wzmacnia u niego agresję. Zadając M. J. uderzenia nożem, w tym w okolice, w których znajdują się newralgiczne dla ludzkiego życia narządy i powodując opisane wyżej obrażenia, w sytuacji gdy, w chwili czynu był on osobą w pełni poczytalną, stworzył – zdaniem Sądu – uświadomione przez siebie prawdopodobieństwo, w postaci śmierci ofiary. Wspomnieć w tym miejscu należy wywód z opinii biegłego, zgodnie z którym zadanie licznych obrażeń w okolice ciała, takie jak szyja, pachwina, pacha, może spowodować ciężkie skutki w tym również utratę życia. Przy czym jako najbardziej niebezpieczną ranę biegły wskazał, tę w okolicach lewego ucha. „Moje doświadczenie uczy, że jeżeli ktoś zadaje obrażenia we wrażliwe części, to może spowodować ciężki skutek, w tym utratę życia”. Zatem w oparciu o tę opinię, jako trafny jawi się wniosek, że w trakcie analizowanego zdarzenia zagrożenie dla życia pokrzywdzonego wywołane zachowaniem oskarżonego było zagrożeniem konkretnym, a nie jedynie abstrakcyjnym. Zadawanie przez W. P. ciosów w okolice głowy pokrzywdzonego, w szczególności w okolice ucha, niewątpliwie może być uznane za ostatnią „czynność bezpośrednio poprzedzającą dokonanie” zabójstwa, a jedynie przypadek sprawił, że cios ten nie okazał się śmiertelny i ostatecznie zaistniało u pokrzywdzonego jedynie naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni. Zadając pokrzywdzonemu ciosy nożem, oskarżony działał w wykonaniu podjętego nagle zamiaru, przewidując możliwość pozbawienia życia M. J. i na to się godził. Zatem w tym wypadku, rodzaj użytego narzędzia, jak i umiejscowienie ran w przedmiotowej sprawie, nie wskazują, by zamiarem oskarżonego było jedynie spowodowanie uszkodzeń ciała na okres powyżej siedmiu dni. Oskarżony spowodował u pokrzywdzonego kilka ran, zatem nie było to działanie przypadkowe. Choć rodzaj spowodowanych uszkodzeń ciała oraz narzędzia użytego do jego spowodowania nie mogą być jedynymi przesłankami, na podstawie których wnioskuje się o zamiarze sprawcy i to niewątpliwie są okoliczności ważne, które to Sąd ocenił w zestawieniu z pozostałymi okolicznościami pozwalającymi wnioskować o zamiarze. Przeanalizował elementy bezpośrednio zmierzania do dokonania (art. 13 § 1 kk.).

Zdaniem Sądu, wszyscy powinni wiedzieć, czym może się skończyć zadawanie ciosów w tak wrażliwe części ciała jak głowa, ucho i przecięcie tętnic szyjnych twarzy może spowodować wykrwawienie. Wiedzę na ten temat posiadał niewątpliwie również oskarżony. Zdaniem Sądu, kwestią przypadku było to, że nie doszło do uszkodzenia głębszych struktur, chociażby okolic lewego ucha. Zaznaczyć należy, że usiłowanie zabójstwa zaistnieć może również wtedy, gdy zachowanie sprawcy nie spowodowało u ofiary żadnych obrażeń (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 lutego 2012 r., II AKa 30/14, LEX nr 1439293).

Zamiar sprawcy należy rozpatrywać zawsze wspólnie i jednocześnie ze stroną przedmiotową usiłowania oraz znamionami czynu zabronionego przez ustawę karną, którego usiłowano dokonać (zob. też R. Zawłocki, [w:] Kodeks karny. Część ogólna, t. I: Komentarz do art. 131, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2010, s. 580).

Oczywiście wniosku o istnieniu zamiaru usiłowania ewentualnego zabójstwa, który Sąd przyjął, nie można było oprzeć tylko na ustaleniach dotyczących czynności wykonawczej i wywołania przez nią skutków. Niezwykle istotną dla oceny przyjętego zamiaru, jest okoliczność, że oskarżony po zdarzeniu kierował pod adresem pokrzywdzonego groźby pozbawienia życia, nie wykazując jakiegokolwiek skruchy. W tym zakresie zeznania będących na miejscu zdarzenia funkcjonariuszy są jednoznaczne. Informacje wynikające z tych zeznań są kluczowe i utwierdzają Sąd w przekonaniu o przyjętym zamiarze oskarżonego. Z faktu, że po zadaniu ciosów oskarżony nadal kierował groźby pod adresem pokrzywdzonego, należało wyciągnąć jednoznaczne wnioski. Między innymi świadkowi D. B. (2) ww. mówił, że „to za brata J., zdechniesz szmato, pedale”, a zapytany, czy żałuje, odpowiedział „tylko jednego, że M. J. nie zdechl, nóż był tępy” (k. 111), itd. Nie można – zdaniem Sądu – w świetle takich słów wypowiedzianych już po zdarzeniu, przyjąć, że była to tylko konsekwencja dynamiki zdarzenia, powodującego emocje u jego uczestników, na które nakładał się tylko wcześniejszy konflikt dotyczący złych relacji między braćmi, w który się włączył. Zdaniem Sądu, ten zadawniony konflikt, prezentowany podczas postępowania, niezwykle silne emocje, pod wpływem których oskarżony działał w czasie ocenianego zdarzenia w powiązaniu z przywołanymi wyżej okolicznościami tej sprawy, wspierają tezę oskarżenia co do czynu przestępnego, jakiego chciał się dopuścić oskarżony. Z zachowania oskarżonego wynika, że jest on osobą bardzo impulsywną, która ma trudności z panowaniem nad własnymi emocjami, a to również wskazuje, iż zadając pokrzywdzonemu ciosy, działał w wykonaniu podjętego nagle zamiaru, przewidując możliwość i godząc się na zaistnienie skutku w postaci śmierci M. J..

Na podstawie okoliczności związanej z umożliwieniem przez oskarżonego opuszczenia mieszkania M. J., nie kontynuowaniem ataku, czy nawiązywaniu kontaktu z numerem alarmowym w celu zawiadomienia służb, a nadto przekazaniem telefonu pokrzywdzonemu, nie można również, zdaniem Sądu, wyprowadzać wniosku, że ww. nie miał zamiaru zabić. W ocenie Sądu, okoliczności te spowodowane były tym, że opadły już największe emocje, pod wpływem których zaatakował M. J. w mieszkaniu, i oskarżony zdał sobie sprawę z powagi i konsekwencji czynu, którego się chwilę wcześniej dopuścił. Przy czym, zdaniem Sądu to, że oskarżony kontaktował się z numerem alarmowym, po tym jak pokrzywdzony stał już przy sąsiedzie, a nadto czekał na przybycie właściwych służb, stanowiło element przyjętej już wówczas przez oskarżonego taktyki procesowej. Wtedy to bowiem już w pełni zdawał sobie sprawę z tego, że nie ukryje tego, że to on jest sprawcą tego zajścia i spowodował obrażenia ciała pokrzywdzonego.

W. P. (1) dopuścił się, zdaniem Sądu, ww. przestępstwa w stadium usiłowania. Usiłowanie jest formą stadialną przestępstwa, bezpośrednio poprzedzającą dokonanie. Jest czynem podjętym w zamiarze popełnienia przestępstwa, zmierzającym bezpośrednio do dokonania, które jednak nie następuje. Brak dokonania oznacza, że zachowanie się sprawcy nie zrealizowało wszystkich znamion czynu zabronionego, w szczególności nie spowodowało skutku, do którego sprawca zmierzał. Naturalną przesłanką usiłowania jest stwierdzenie braku dokonania zamierzonego czynu. W przedmiotowej sytuacji brak ten powstał mimo ukończenia przez sprawcę wszystkiego, co w danym przypadku należało uczynić, aby doprowadzić do pełnej realizacji znamion czynu zabronionego („usiłowanie” ukończone). Przeszkodą do dokonania zabójstwa, był brak dalszego działania sprawczego oskarżonego, rodzaj i charakter doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń, a także udzielona mu pomoc lekarska.

Przesłankami uzasadniającymi odpowiedzialność karną sprawcy za przestępstwo usiłowania zabójstwa są: zamiar popełnienia przestępstwa zabójstwa, zachowanie zmierzające bezpośrednio do dokonania przestępstwa zabójstwa oraz brak dokonania przestępstwa zabójstwa. Usiłowaniu musi towarzyszyć zamiar popełnienia czynu zabronionego, tj. zamiar podjęcia zachowania o znamionach określonych w ustawie karnej, o którym to Sąd wypowiedziała się wyżej.

W efekcie poczynionych ustaleń i dokonanej oceny Sąd stwierdził, że oskarżony wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 13 §1 kk w zw. z art. 148 §1 kk. Jednocześnie czyn oskarżonego zrealizował znamiona przestępstwa z art. 157 §1 kk, albowiem ww. czynem spowodował u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7

dni. Oskarżony wyczerpał zatem znamiona przestępstwa z art. 13 §1 kk w zw. z art. 148 §1 kk, art. 157 §1 kk w zw. z art. 11§ 2 kk.

W przedmiocie kary Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Zgodnie z dyrektywą art. 53 kk Sąd wymierzył oskarżonemu karę według swego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc by jej dolegliwość nie przekroczyła stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć wobec oskarżonego, jak również potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę, Sąd uwzględnił również motywację, sposób działania oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw czynu zabronionego, sposób życia sprawcy przed popełnieniem czynu zabronionego i zachowanie po jego popełnieniu. By kara była sprawiedliwa, Sąd wziął pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące i obciążające.

Kierując się przesłankami z art. 115 § 2 k.k. sąd dokonał oceny stopnia społecznej szkodliwości zbrodni przypisanej oskarżonemu. Społeczna szkodliwość tego czynu jest ogromna, na co wskazuje rodzaj i charakter najwyższego dobra prawnie chronionego, w które oskarżony godził, sposób i intensywność jego działania, związana z zadaniem kilku ciosów pokrzywdzonemu, które spowodowały powstanie wielu ran. Działaniem swym oskarżony naraził M. J. (1) na niebezpieczeństwo utraty życia, powodując u niego jednocześnie obrażenia, które naruszyły czynności narządów ciała na okres dłuższy niż siedem dni. Nie sposób inaczej aniżeli negatywnie ocenić jego postępowania, aczkolwiek należy zwrócić uwagę na fakt, że stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego w zamiarze ewentualnym, w stadium usiłowania jest nieco mniejszy, niż przestępstwa dokonanego w zamiarze bezpośrednim. Niewątpliwie jest jednak to, że W. P. (1) zadając pokrzywdzonemu kilka ciosów zademonstrował brak szacunku dla podstawowych norm społecznych i moralnych, co z kolei winno spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony państwa prawa.

Sąd zważył również, iż oskarżony był karany i nie jest to jego pierwszy konflikt z prawem. Przy tym zaznaczyć należy, iż ww. został skazany za przestępstwo z art. 158 § 1 kk, zaś zarzucanego czynu dopuścił się w okresie próby. Sąd miał na względzie również negatywną opinię oskarżonego w środowisku lokalnym. Ww. nadużywał alkoholu, prowadził nieustabilizowany tryb życia oraz utrzymywał kontakty ze środowiskiem przestępczym.

Nadto zauważyć przy tym należy, iż oskarżony działał pod wpływem alkoholu. Z opinii psychiatrów wynika, że u oskarżonego rozpoznano aktualnie i w okresie krytycznym zespół zależności alkoholowej w fazie początkowej i w okresie krytycznym upojenie alkoholowe proste. Nadto biegła psycholog wskazała, iż zachowanie ww. oskarżonego w dniu zdarzenia wynika z zaburzeń jego osobowości, przejawiających się nieprawidłowym mechanizmem reagowania oraz brakiem kontroli nad własnymi reakcjami pod wpływem alkoholu. Doświadczenie uczy, że alkohol jest czynnikiem kryminogennym, zwłaszcza przy popełnianiu przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu. Należy tu podkreślić, że ujemne działanie alkoholu na organizm ludzki znane jest dobrze każdemu człowiekowi, a w przedmiotowej sprawie oskarżony działał pod jego wpływem, co jest okolicznością obciążającą. Nie uszło uwadze Sądu, że pod wpływem alkoholu oskarżony zachowywał się agresywnie. Agresja zawsze budzi negatywne emocje.

Sąd analizując pobudki i motywy działania wziął pod uwagę, że zachowanie oskarżonego charakteryzowało się nagłością. Wprawdzie miał on świadomość negatywnego działania alkoholu na swój organizm, ale czynu nie planował. Po fakcie nastąpiło pewnego rodzaju otrzeźwienie, oskarżony zorientowawszy się, że pokrzywdzony krwawi, pozwolił mu opuścić mieszkanie, aby uzyskać on niezbędną pomoc, po czym skontaktował się z numerem alarmowym, a także przekazał telefon pokrzywdzonemu, co stanowi niewątpliwie okoliczność łagodzącą.

Oskarżony jest sprawcą młodocianym, a w myśl art. 54 kk wymierzając karę nieletniemu albo młodocianemu, Sąd kieruje się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować. Oskarżony W. P. (1) urodził się (...), czynu dopuścił się 11 lutego 2015r., a więc w czasie kiedy nie ukończył 21 roku życia. Sens normatywny art. 54§1 kk sprowadza się do ustanowienia prymatu celu wychowawczego kary w sytuacji ewentualnego konfliktu z pozostałymi dyrektywami wymiaru kary, w szczególności z dyrektywą prewencji generalnej, czy też celami wychowawczymi. Prymat celów wychowawczych przy wymiarze kary wobec sprawców nieletnich i młodocianych nie oznacza, iż należy pominąć pozostałe cele kary. Mogą one być jednak realizowane wyłącznie w takim stopniu, w jakim nie sprzeciwiają się lub

nie ograniczają realizacji celów wychowawczych (wyrok SN z 5 kwietnia 1982r. II KR 54/82 LEX nr 21934). Prymat względów wychowawczych w kształtowaniu rozmiarów sankcji karnej wobec nieletnich i młodocianych uzasadniony jest szczególnymi warunkami i właściwościami osobistymi tej kategorii sprawców.

Oskarżony jest młodym człowiekiem i z racji wieku ma nieukształtowaną osobowość, nieutralony system wartości przyjętych w społeczeństwie, źle rozwinięty system kontroli i hamowania zachowań, skłonności do zachowań popędowych, impulsywnych. Zdaniem Sądu osoby młode są bardziej podatne na wpływy zewnętrzne, ale również na oddziaływania o charakterze wychowawczym i resocjalizacyjnym. Sąd zważył też na właściwości i warunki osobiste oskarżonego, a także fakt, że mimo specyficznego trybu życia, nie jest on na tyle zdemoralizowany, by nie zastosować instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, zważywszy chociażby na niewątpliwy wpływ stosunków rodzinnych na kształtowanie się jego osobowości. Nie mógł ująć uwadze Sądu fakt, że ww. był dzieckiem adoptowanym, a o fakcie tym dowiedział się w sposób niewątpliwie niekonwencjonalny. Nie bez wpływu na ww. pozostawała również – zdaniem Sądu – śmierć ojca.

Oceniając ten stopień wymierzył mu karę niezbędną do reedukacji i resocjalizacji. Przy czym, z drugiej strony, miał na względzie powszechny pogląd, że prymat celów wychowawczych, nie oznacza nakazu orzekania wobec takich sprawców kar łagodnych. Podstawę wymiaru kary stanowi art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kodeksu karnego. W myśl tego przepisu sąd wymierza karę w rozmiarze od 8 lat pozbawienia wolności, karę 25 lat albo dożywotniego pozbawienia wolności. Sąd uznał jednak, że nawet najniższa kara orzeczona za ten czyn, a więc kara 8 lat pozbawienia wolności byłaby niewspółmiernie surowa. Nie ulega wątpliwości, że oskarżony dopuścił się poważnego przestępstwa, ale fakt ten nie zezwala jeszcze na odstąpienie od prymatu dyrektywy określonej w art. 54§1 kk. Oskarżony współpracował z organami ścigania, składając w zdecydowanej większości logiczne i spójne wyjaśnienia. Mimo braku szczerzej skruchy, w ocenie Sądu, orzeczenie wobec niego długoterminowej kary pozbawienia wolności nie byłoby właściwe. Mimo niewątpliwej demoralizacji oskarżonego, istnieje jeszcze szansa realizacji celów wychowawczych, a zatem sankcja karna ukształtowana na poziomie niższym niż 8 lat pobawienia wolności, może zapobiec jej pogłębianiu. Łagodząc nadzwyczajnie karę, Sąd kierował się zasadą, że „sprawca młodociany, a więc względy wychowawcze” nie mają samodzielnego bytu jako podstawa nadzwyczajnego złagodzenia. Stanowią one jedynie punkt wyjściowy, a więc zostały uwzględnione z pozostałymi okolicznościami podmiotowymi i przedmiotowymi. Za przypisaną oskarżonemu zbrodnię, biorąc pod uwagę uregulowanie prawne przewidziane w art. 60 § 1 kk, Sąd na podstawie art. 14§1 kk w zw. z art.148 § 1 kk przy zastosowaniu art. 60 § 2 pkt 2 kk wymierzył mu karę 6 lat miesięcy pozbawienia wolności.

Sąd uznał, że ukształtowana kara pozbawienia wolności jest właściwa dla oskarżonego, gdyż nie ma ona na celu jego zupełnego, czy też nadmiernie długiego wyeliminowania ze społeczeństwa, a zmierza do ugruntowania w nim norm i zasad właściwego, zarówno pod względem moralnym, jak i prawnym, zachowania w przyszłości. Z kolei kara w niższym wymiarze byłaby nieuzasadnioną korzyścią dla oskarżonego, i nie uwzględniałaby karygodności jego czynu. W ocenie Sądu, tylko tak ukształtowana kara jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości zbrodni, jaką oskarżony popełnił.

Orzeczona wobec młodocianego W. P. (1) kara będzie również, zdaniem Sądu, sprawiedliwa w odczuciu społecznym. Zmierza przede wszystkim do wychowania oskarżonego i jako taka winna wpłynąć prawidłowo na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa, które powinno być przeświadczone, iż sprawca poniósł konsekwencje adekwatne do stopnia jego winy i społecznej szkodliwości zbrodni. Kara sprawiedliwa ma utwierdzić prawidłowe postawy wobec prawa, być czytelnym przesłaniem do społeczeństwa, że każde przestępstwo zostanie ukarane i spotka się z adekwatną reakcją prawno – karną. Podkreślić należy, że kara musi być w pewnym stopniu odpłatą za wyrządzone zło, tak by ustrzec od popełnienia przestępstwa w przyszłości. Musi uwzględniać wymagania ochrony społecznej. Zbrodnia, jakiej dopuścił się oskarżony, niewątpliwie wpłynęła na świadomość społeczną, utrwaliła przekonanie o obniżeniu się bezpieczeństwa i istniejącym zagrożeniu. Przestępstwa tego dokonano w niewielkiej miejscowości. Sąsiedzi, koledzy oskarżonego składali zeznania, śledzili proces. Zatem orzeczona kara musi być na tyle czytelna, aby przekonać społeczeństwo o nieuchronności kary i o tym, że przestępstwo nie popłaca.

Sąd w oparciu o art. 63 § 1 k.k. zaliczył na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności. Oskarżony był tymczasowo aresztowany w niniejszej sprawie w okresie od dnia 11 lutego 2015 r. do 20 stycznia 2016 r.

Na podstawie art. 44 § 2 kk, który stanowi, iż sąd może orzec, a w wypadkach wskazanych w ustawie orzeka, przepadek przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, Sąd orzekł o przepadku na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża, ujętego w wykazie dowodów rzeczowych pod poz. 8 na karcie 187.

W oparciu o art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26.05.1982 r. Prawo o adwokaturze i § 14 ust. 1 pkt. 2 i ust. 2 pkt. 5 oraz § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. K. (1) kwotę 1 549,80 złotych tytułem kosztów nieopłaconej obrony z urzędu.

Biorąc pod uwagę sytuację majątkową W. P. (1), który nie pracuje, nie posiada żadnego majątku, a także bacząc na rozmiar wymierzonej mu kary pozbawienia wolności, Sąd na podstawie art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach sądowych w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, zaliczając wydatki poniesione w sprawie na rachunek Skarbu Państwa.